



CANIS LUPUS



Gazetka harcerzy, zuchów i przyjaciół
Szczepu Środowiskowego „WILKI” im. hm. Mieczysława Koniecznego

Nr 1/2010 (19) – Luty

CZASOPISMO BEZPŁATNE

SŁOWEM WSTĘPU

Czuwaj!

Witajcie w pierwszym numerze Canisa Lupusa w tym roku kalendarzowym. Trafi on do Was podczas obchodów Dnia Myśli Braterskiej 21 lutego. Na początek, drużna Wiktoria postara się przybliżyć Wam nieco to ważne dla wszystkich harcerzy święto.

To pierwsze wydanie po Zimowisku Ośrodka ZHP Mosina w Bukowinie Tatrzańskiej, dlatego zapraszam na moją krótką relację z tego wydarzenia. Polecam również zajrzeć na stronę szczepu lub ośrodka, by zobaczyć fotogalerię z harcerskiego zimowego szaleństwa!

W dalszej części wydania, drużna Bożena postanowiła przybliżyć Wam kolejną ciekawą postać w naszym szczepie. Druż Mikołaj zabierze Was w podróż do Nowej Zelandii, natomiast drużna Joanna pomoże Wam otworzyć próbę na kolejny stopień harcerski.

To jednak nie wszystko! Druż Łukasz zdradzi nam co słycać u 19 DW „Agricola”, natomiast drużna Karolina powie o Prawie Harcerskim słów kilka.

Na koniec słowa wstępu jak to zwykle bywa, życzę Wam miłej lektury!

JBS

W numerze: 

| | |
|--|---|
| Słowem wstępu..... | 1 |
| Ten szczególny dzień..... | 1 |
| Zimowisko..... | 2 |
| Who is who?..... | 3 |
| Miejsca, które warto zobaczyć..... | 5 |
| Wszystko w swoim czasie, czyli teraz!..... | 6 |
| 19 DW Agricola..... | 7 |
| O Prawie Harcerskim słów kilka..... | 8 |

TEN SZCZEGÓLNY DZIEŃ

*braterstwa na całym świecie”
Robert Baden-Powell*

Dzień Myśli Braterskiej? Pewnie wielu zastanawia się dlaczego dzień 22 lutego jest dla harcerzy bardzo ważny. Tego dnia przypadają urodziny założyciela skautingu Roberta Baden – Powella. Ten szczególny dzień ma nam przypominać o braterstwie wszystkich skautów, o więzi która łączy harcerzy. Innymi

słowy jest to dzień przyjaźni! W tym dniu wszyscy skauci na całym świecie powinni myśleć głęboko o tym, czym jest dla nas nasz ruch, oraz zrobić coś, co pomoże wypełnić jego misję, jednocząc się i dzieląc ze sobą te same idee.

Z okazji Dnia Myśli Braterskiej życzę Wam, aby służba którą pełnimy dawała nam dużo szczęścia i satysfakcji, abyśmy wciąż odkrywali



"Posłannictwem moim jest rozprzestrzenianie przyjaźni i



nowe ścieżki oraz szlaki, i nie-
strudzenie dążyli do zamierzonych celów, abyśmy spotykali

wiele ludzi na swych drogach, byli zawsze gotowi do pomocy i pamiętali, że dawanie ra-

dości innym osobom może dać też dużo satysfakcji dającym.

WK

ZIMOWISKO W BUKOWINIE TATRZAŃSKIEJ 24-29 stycznia 2010



Poniedziałek. Po całonocnej podróży, wcześnie rano dotarliśmy do schroniska Głodówka, gdzie oślepiły nas promienie górskiego wschodu słońca. Przedpołudniem rozpakowaliśmy się w swoich pokojach, a później instruktorzy dobierali nam odpowiedni sprzęt narciarski. Po obiedzie poszliśmy na pobliski stok, na krótkie zajęcia mające na celu oswojenie z nartami, ponieważ duża grupa osób po raz pierwszy miała je na nogach. Wieczorem odbył się apel rozpoczynający nasze zimowisko.

Wtorek. Przed południem, podczas gdy zuchy uczyły się jazdy na nartach, my – harcerze poznawaliśmy historię miejsca, w którym się znaleźliśmy się podczas spaceru po okolicach schroniska. Popołudniu przyszedł czas na nas – ciepło ubrani, może trochę przestraszeni, wyruszyli-

śmy na stok. Zajęcia odbywały się w trzech grupach – początkujący uczyli się jazdy pługiem, średniozaawansowani jazdy oraz hamowania równoległe, a zaawansowani zmierzali się z dużym stokiem gdzie doskonalili swoje umiejętności jazdy carvingowej. Po kolacji zebraliśmy się w sali kominkowej na grę w harcersko-zimowe kalambury.

Środa była kolejnym dniem nauki jazdy na nartach oraz trenowania swoich umiejętności. Pod koniec zajęć wszyscy uczestnicy przenieśli się z tzw. „oślej łączki” na duży stok, gdzie uczyli się jeździć nie tylko z kolegami i koleżankami, ale także wśród innych narciarzy. Wieczorem, ponownie w sali kominkowej uczestnicy podzieleni na drużyny przedstawiali przygotowane wcześniej inscenizacje, które ukazać miały ich po-

mysł, na to skąd wzięła się nazwa Zakopane. Drużyna, która zdaniem jury przedstawiła najlepszą scenkę, została nagrodzona.

Czwartek. Jako że wszyscy „potrafili” już jeździć na nartach, cały dzień spędziliśmy na dużym stoku. Wszyscy, zdaniem instruktorów, uczynili duże postępy, nie było chyba osoby, która nie polubiłaby tego sportu, wielu z nas na tym wyjeździe pokonało też swoje lęki związane m.in. z wysokością. Koniec dnia był czasem wspólnego śpiewania i gawędy. Każdy miał również okazję powiedzieć, co mu się na zimowisku najbardziej podobało, a co chciałby zmienić.

W piątek rano spakowaliśmy swoje plecaki, oddaliśmy wypożyczony sprzęt narciarski i ruszyliśmy w długą podróż powrotną. W okoli-



cach godziny 21.00 na targowisku w Mosinie, czekali już na nas nasi rodzice. Ostatnim harcerskim akcentem było po-

żegnanie wspólnym kręgiem i „Bratnim Słowem”, po którym pełni wrażeń wróciliśmy do domów.

JBS



WHO IS WHO?

Na pewno zauważyliście na różnych akcjach szczepowych czy ośrodkowych, że w naszym szczepie są druhny i druhowie z którymi nie macie często styczności na zbiórkach i pomiędzy nimi. Nie oznacza to jednak, że oni próżnują !!! Do jednej z takich osób należy dh Novik (Łukasz Nowicki), który „przemawia” do Was z każdego numeru „Canisa Lupusa”

B: *Gazetka szczepowa z każdym kolejnym numerem zaskakuje nas nowymi i ciekawymi informacjami. Jak pracuje się przy tworzeniu "Canisa Lupusa" z punktu widzenia redaktora naczelnego?*

dh Novik: Funkcja redaktora naczelnego polega głównie na kierowaniu zespołem redakcyjnym oraz na składaniu pojedynczych artykułów w spójną całość, korekcie, drukowaniu i

wreszcie udostępnianiu gazetki. Z bardziej osobistej strony – jest to przynosząca satysfakcję praca ze wspaniałą grupką osób, niestety trochę „wirtualna”, bo całość dzieje się przy komputerze i za pośrednictwem Internetu. Czasem się stresuję, że ktoś mi nie wysłał artykułu na czas, że zauważyłem jakiś błąd już po wydrukowaniu, albo że trudno mi na to wszystko znaleźć czas, jednak zawsze końcowy efekt jest tego wart. Sam nie wiem, kiedy przeleciały te 3 lata i paręnaście wydanych numerów Canisa Lupusa...

B: *Praca nad takim przedsięwzięciem zapewne kształtuje charakter. Jakie są trzy główne zalety Druha?*

dh Novik: To chyba nie jest pytanie do mnie... O to trzeba tak naprawdę zapytać wszystkich ludzi, którzy otaczają mnie od wielu lat, a mimo to

jakoś ze mną ciągle wytrzymują [śmiech] – bo to znaczy, że chyba coś dobrego we mnie widzą.

Ostatnio w CV wpisałem, że jestem dobrze zorganizowany i obowiązkowy. No i wydaje mi się, że jestem pogodny w każdej (prawie) sytuacji. Chciałbym, żeby to rzeczywiście były moje cechy – ale chyba nie ja powinienem to oceniać.

B: *Funkcję drużynowego „Agricoli” powierzono Druhowi bez składania CV, lecz teraz cały potencjał wędrowniczy szczepu w rękach Druha. Jak druh widzi przyszłość jedynej działającej drużyny wędrowniczej w Ośrodku ?*

dh Novik: Jestem pełen nadziei myśląc o przyszłości tej drużyny. Obecnie w naszym szczepie była „metodyczna dziura” - mieliśmy gromady zuchowe i drużyny harcerskie,



ale brakowało miejsca dla osób powyżej 16 roku życia. Większość z nich pełni obecnie funkcje drużynowych i przybocznych, jednak potrzebą nam wszystkim drużyny, która dałaby nam możliwość dalszego rozwoju, zacieśniania więzi, wspólnych wyjazdów itd.

W najbliższej przyszłości drużyna będzie brać udział w różnych rajdach, planujemy też latem wycieczkę w góry. Agricola da nam też możliwość realizacji prób na stopnie i sprawności, organizacji wyjazdów... Dużo tego!

B: Jeśli mowa o najbliższych planach to czy spotkamy się w tym roku na Manewrach Szpiegowskich?

dh Novik: Oczywiście! Kilka dni temu na spotkaniu Zespołu Programowego Hufca zgłosiłem już chęć organizacji tej imprezy, w tym roku już jako 19 DW Agricola. W dniu wydania tego numeru Canisa Lupusa zapewne prace nad organizacją Manewrów już będą w toku. Nowe pomysły, wnioski z roku ubiegłego i potencjał członków Agricoli z pewnością sprawią, że na tegorocznych Manewrach będziemy bawić się doskonale.

B: Niedługo Dzień Myśli Braterskiej, podczas którego warto zastanowić się nad swoim życiem harcerskim. Jak Druh sądzi, czy obecnie w dobie skomputeryzowanego i nowoczesnego harcerstwa naprawdę harcerze kierują się ideałami wyrytymi na lilijce?

dh Novik: Nie widzę sprzeczności między ideałami a kom-

puteryzacją czy nowoczesnością. Świat idzie do przodu, harcerstwo nie może pozostawać w tyle. Oczywiście współczesny skauting różni się od tego, który zapoczątkował B.P. Jednak nie uważam, że idziemy obecnie w złą stronę. Na pewno harcerstwo to zabawa, ale tak samo było 100 lat temu – przecież o to w tym wszystkim chodzi, że harcerstwo uczy przez zabawę!



B: Trzy największe Druha wady?

dh Novik: Tylko 3 [śmiech]? Pewnie i tak nie wszystkie zauważam, więc to też jest pytanie do ludzi z mojego otoczenia, a nie do mnie bezpośrednio. Na pewno często brakuje mi pokory, jestem strasznie uparty i bywam sarkastyczny, co pewnie nie każdy toleruje. No i tragicznie tańczę...

B: Funkcja kwatermistrza szczeputa- kolejne odpowiedzialne stanowisko- przy którym nieraz trzeba się namęczyć z ludźmi. Czy coś Druha w tej pracy irytuje? Lub jakie zachowania u harcerzy są negatywne?

dh Novik: Nie przesadzaj z tym „męczeniem się z ludźmi” (Bożena : chodziło mi raczej o męczenie ludzi ;P)- praca kwatermistrza na tym nie polega. Jestem odpowiedzialny za sprzęt szczeputa i wszystko co z nim związane. Czyli utrzymanie go w dobrym stanie technicznym, udostępnianie do wypożyczenia lub na wyjazdy, dbanie o to, by wrócił do magazynu w takim samym stanie jak go opuścił – czy to kompas, czy namiot. Jest przy tym trochę wypełniania papierków i trochę poganiania ludzi, którzy spóźniają się ze zwrotem sprzętu. Lubię panować nad tym, gdzie co jest w magazynie i harcównce. Dlatego obsesyjnie wręcz nie udostępniam magazynku innym osobom i denerwuję się, gdy jakiś sprzęt opuści harcównkę bez mojej wiedzy. Irytuje mnie trochę, na szczęście rzadko zdarzający się, brak poszanowania dla harcerskiego sprzętu. Nie każdy rozumie, że te przedmioty są nasze – czyli wszystkich „Wilków”. I w naszym wspólnym interesie jest utrzymanie ich w dobrym stanie, żeby służyły przez wiele lat.

B: Najbardziej zapamiętana, zwirowana, śmieszna akcja / sytuacja harcerska to?

dh Novik: Taka, o której wypada mi powiedzieć publicznie? [śmiech] W harcerstwie przeżyłem i zapewne przeżyję wiele przygód. Pamiętam, jak parę lat temu na obozie w Lubniewicach organizowaliśmy chrzest i pomalowaliśmy



się (i chrzczonych) farbą zrobioną z oleju i sadzy. Jakież było nasze zdziwienie, gdy później okazało się, że mieszanka ta jest odporna na zmywanie... Innym razem pełniąc na obozie funkcje oboźnego razem z komendantem, kwatermistrzem i pielęgniarką wzięliśmy udział w rajdzie nocnym dla obozowiczów. Wstyd się przyznać, ale zabłądziliśmy już na samym starcie... Starzy harcerze pogubili się w lesie, podczas gdy uczestnicy biegali po nim jak po własnym podwórku... Wiele jest historii, które na zawsze zostaną w mojej pamięci. Nie sposób opowiedzieć wszystkie, bo zabraknie na nie miejsca w

gazetce.

B: Nie samym harcerstwem człowiek żyje;) "Życie w biegu"- to chyba dobre określenie do Druha ?
dh Novik: Bez przesady. Nie mam bardziej napiętego terminarza niż inne osoby. Wielu moich rówieśników ma z pewnością więcej obowiązków. Oczywiście czasem trudno mi pogodzić studia z pracą, stażem, harcerstwem i życiem prywatnym. Tym bardziej, że mieszkam „jednocześnie” w Mosinie i w Poznaniu, więc bez przerwy jeżdżę z jednego miejsca w drugie, „urywam się” z pracy, żeby iść na zajęcia, albo z zajęć, żeby iść do pracy... Ale nie wydaje mi się,

żebym działał na jakichś szczególnie wysokich obrotach, grunt to mieć terminarz, długopis i dobrze to sobie rozplanować. Mam dopiero 22 lata, jeszcze wszystko przede mną – pewnie dopiero zobaczę, co to znaczy mieć mało czasu...

B: Już bez takiej skromności! Uważne oko i ucho „Canisa Lupusa” widzi i wie wszystko. Na pewno Druh się nabiega... w szczególności od wiosny ;]
Dziękuję za poświęcony czas oraz wyczerpujące odpowiedzi !

BM

MIEJSCA, KTÓRE WARTO ZOBACZYĆ

Co nam po Paryżu, Wenecji czy Rzymie? Czy takie miejsca potrafią dostarczyć niezapomnianych atrakcji i zaciśnąć więzi między kolegami i koleżankami? Nad tym pytaniem warto by się pochylić, lecz nie to jest tematem tego artykułu. Czy wydawało się Wam kiedyś, że na obozie spędziliście najlepsze chwile swojego życia i już nigdy nie będziecie czuli się tak samo? Pomyslcie, co było by gdyby jedną z naszych harcerskich wędrówek przebyć w Nowej Zelandii? Kiedy usłyszymy słowa „Nowa Zelandia”, kojarzymy ją z filmami „Władca Pierścieni”, czy „Opowieści z Narnii”, z operą w Sydney, bo w końcu

do Australii niedaleko... Ile jednak wiemy o tym kraju?

Od początku świata nikt nigdy o Nowej Zelandii nie słyszał i nie śnił, aż w końcu, ok. 1000 roku zaczęli zaludniać ją Maorysi, przyplływający z wysp Oceanii.

O nowym lądzie europejczycy dowiedzieli się w 1642 roku, kiedy holenderski podróżnik Abel Tasman dopłynął do tej wyspy. Już wtedy swoją wrogość i agresywną naturę pokazali Maorysi, atakując członków jego wyprawy i zabijając czterech ludzi. Tasman odpłynął, a o Nowej Zelandii znowu zapomniano, aż do ponownego jej odkrycia dokonanego przez brytyjskiego żeglarza Jamesa Cooka w

1769 roku. Wtedy rozpoczęto kolonizację. Przez pierwsze kilkadziesiąt lat toczyły się nieustanne potyczki Maorysów z kolonizatorami. Dopiero 6 lutego 1840 roku podpisano porozumienie między 500 przywódcami maoryskich plemion, a przedstawicielem monarchii brytyjskiej. Ów dokument został nazwany Traktatem Waitangi i przez historyków uznawany za dokument, który stworzył Nową Zelandię. I tak, jak my świętujemy trzeciego maja uchwalenie Konstytucji, tak i nowozelandczycy świętują „Waitangi Day” szóstego lutego. Mimo wszystko potyczki dalej trwały, choć nie tak silnie, jak wcześniej. Wszyst-



ko skończyło się w XIX wieku, kiedy doszło do dwóch krwawych wojen przegranych przez Maorysów. W 1856 roku Nowa Zelandia

dostała własny rząd w ramach brytyjskiej kolonii. Dopiero w 1947 roku została w pełni niepodległym państwem. Ciąg dalszy nastąpi!

Mc

WSZYSTKO W SWOIM CZASIE, CZYLI TERAZ! STOPNIE HARCERSKIE

Każdy z nas przygodę z harcerstwem zaczynał tak samo, pierwsze zbiórki, próba na Krzyż Harcerski, która zwana jest od pewnego czasu Próbą Harcerza. Związana była ona z bieganiem za drużynowym by dostać kolejny podpis na karcie „na krzyż”, uczeniem się alfabetu Morse’a i zdobywaniem pierwszych sprawności. Gdy próba została szczęśliwie zakończona, nadchodził najpiękniejszy moment w naszym harcerskim życiu – złożenie Przyrzeczenia Harcerskiego. I mogłoby się wydawać, że wszystko, czego pragnęliśmy już mamy, jednak to całkowita nieprawda. Tak naprawdę to dopiero początek naszego harcerskiego życia – po otrzymaniu Krzyża Harcerskiego przychodzi czas na kolejne stopnie i sprawności. Jednak otrzymanie stopnia tropicielki/wywiadowcy czy wyższych to już rzecz, z którą należy udać się do Szczepowej Komisji Stopni Harcerskich.

Pod tą straszną nazwą kryją się drużny i druhowie, których znacie i spotykacie co tydzień na zbiórkach. Są to drużny: Anita Walachowska i Paulina Banaszyk, oraz druż Łukasz Nowicki, a funkcję przewodniczącej komisji pełni piszcząca te słowa Joanna Walachowska.

Spotkanie z nami to nic strasznego, wystarczy zgłosić się do drużynowego z prośbą o rozpisanie próby na dany stopień. Później, gdy próba zostanie stworzona, w wyznaczonym terminie udajecie się z drużynowym na spotkanie Komisji Stopni Harcerskiej, gdzie próba jest otwierana. Jednak jest kilka rzeczy, o których musicie pamiętać, czyli rozpisana próbę należy wysłać 2 tygodnie przed spotkaniem komisji, do przewodniczącej, a także na komisję należy przynieść dwie kopie próby – jedna dla siebie, a drugą dla komisji. Gdy wszystkie zadania z próby zostaną w odpowiednim czasie wykonane, wtedy znów

zgłaszacie się do nas oraz sporządzacie raport z próby, czyli opisujecie jak wykonano poszczególne zadania. Raport taki wysyłacie do komisji 2 tygodnie przed planowanym zamknięciem próby, i po raz ostatni spotykamy się wspólnie by zamknąć Twoją próbę ze skutkiem POZYTYWNYM.

Jak widzicie, nie jest to skomplikowana procedura, jednak wymaga trochę więcej przygotowań. Nie ma się czego bać, w razie pytań na pewno pomogą wam wasi drużynowi, lub my, wystarczy wysłać maila z pytaniem, bądź napisać wiadomość na forum szczepu. Mam nadzieję, że niedługo stworzycie swoje próby na stopnie i będziemy mogli zobaczyć się na Komisji Stopni Harcerskich.

Sam. Joanna Walachowska
e-mail: j.walachowska@op.pl

JW

19 DW AGRICOLA

Zapewne wielu z Was słyszało od pewnego czasu o tajemniczej drużynie w naszym

szczeple. Tajemniczej – bo wzmianki o niej pojawiały się tu i ówdzie, wynikało z nich,

że istnieje i działa 19 Drużyna Wędrownicza „Agricola”, a niewielu tak naprawdę tę



drużynę widziało na własne oczy. Czas rozwiązać wszelkie wątpliwości!

19 DW „Agricola” została założona w roku 2004 przez Annę Zimińską. Pełniłem wtedy funkcję przybocznego tej drużyny. Po pomyślnie zakończonym okresie próbnym drużyna funkcjonowała niestety tylko rok – po tym czasie została zawieszona, jednak z niepisaną klauzulą możliwie szybkiej reaktywacji.

Wędrownicy – to członkowie najstarszej grupy metodycznej w ZHP – od 16 do 25 lat. Działają w drużynach wędrowniczych, a kierują się Dewizą Wędrownicza: „Wyjdź w Świat, zobacz, pomyśl, pomóż – czyli Działaj!”. Obowiązuje ich Kodeks Wędrowniczy, a charakterystyczną formą aktywności Wędrowników jest Służba oraz Wyczyn.

W naszym szczepie brakowało drużyny wędrowniczej. Wędrownikami są obecnie wszyscy drużynowi, przybocznicy oraz pozostali funkcyjni szczepu. Brakowało nam jednostki, w której moglibyśmy działać i rozwijać się w zgodzie z odpowiedzialnością dla nas metodyką. Od paru miesięcy działaliśmy nieoficjalnie „rozgrzewając się” przed reaktywacją. Braliśmy

udział m.in. w Nocnym Biegu po Poznaniu wystawiając 3 patrole, byliśmy na wyczyńnie-biwaku wędrownym w Karkonoszach oraz wystąpiliśmy w Festiwalu Złota Nutka zajmując tam II miejsce.

18 stycznia 2010 roku na ręce Komendantki Szczepu złożyłem wniosek o reaktywację 19 DW „Agricola”. Oto fragmenty tego wniosku:

(...)Drużyna wędrownicza to jedynie, czego brakuje w naszym Szczepie. Pozwoli ona ponownie zintegrować osoby, które przed laty były członkami tych samych drużyn. Zamiast z nostalgią wspominać „swą przygodę w harcerskiej drużynie” stwórzmy jednostkę, która będzie przeżywać przygody dalej – jesteśmy za młodzi, by żyć wspomnieniami! (...) Harcerze mający powyżej 16 lat powinni wstępować do drużyn wędrowniczych. Mają one dawać im możliwość dalszego rozwoju i kontynuowania przygody z harcerstwem na właściwym dla siebie poziomie wtajemniczenia. (...) Obecni funkcyjni Szczepu to osoby dojrzałe i odpowiedzialne, które powinny mieć możliwość wspólnej służby i przygody wraz z innymi dojrzałymi i odpowiedzialnymi

osobami. (...) Fakt, że obecnie nikt nie przynależy do drużyny wędrowniczej, nie odzwierciedla tego, kim naprawdę są ci ludzie. Musi Drużna przyznać, że każdy z nas jest przecież w głębi duszy wędrownikiem.(...)

Oraz najważniejsze zdanie:

Dlatego wnioskuję o reaktywację 19 Drużyny Wędrowniczej „Agricola”.

Wniosek ten trafił następnie do Komendanta Hufca, który rozpatrzył go pozytywnie, reaktywując drużynę rozkazem L2/2010:

Reaktywuje działalność 19 Drużyny Wędrowniczej „AGRICOLA” w Mosinie. 3.3.1. Mianuje na funkcje drużynowego: - pwd. Łukasza NOWICKIEGO – 19 DW „AGRICOLA” w Mosinie

Obecnie drużyna liczy 15 osób. W planach mamy wspólną służbę, wyjazdy oraz realizowanie zadań wynikających z naszych prób na stopnie i sprawności. Przed nami wiele przygód i dużo pracy. Z pewnością nieraz o nas usłyszycie!

NOV

O PRAWIE HARCERSKIM SŁÓW KILKA

Po długiej nieobecności na łamach gazetki Canis Lupus, powracam do rozważań nad Prawem Harcerskim, a dokładnie nad punktem, który brzmi:

Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych. Mimo że jest to ostatni punkt Prawa, dla każ-

dego harcerza powinien stanowić punkt wyjścia do kształtowania harcerskiego stylu życia. Dlaczego? Dlatego, że dotyczy naszej posta-



wy etycznej wobec siebie i innych. Mówiąc o czystości myśli, mowy i uczynków nie mamy na myśli tylko sfery seksualnej. Chodzi o wychowanie naszych uczuć, dzięki którym potem jesteśmy w stanie dobrze oceniać otaczający nas świat, nie dać się wmanipulować w nałogi, poważnie i odpowiedzialnie traktować sprawy płci. Dla lepszego zobrazowania moich rozważań przytoczę komentarz do tego punktu Prawa Harcerskiego wg hm. Stefana Mirowskiego: „*HARCERZ JEST CZYSTY W MYŚLI, MOWIE I UCZYNKACH, najpierw myśli, potem mówi, dba o czystość i piękno języka. Sprawy płci traktuje poważnie i odpowiedzialnie. Harcerz dba o zdro-*

wie, NIE PALI TYTONIU I NIE PIJE NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH, nie ulega żadnym nałogom, nie próbuje używania narkotyków, pomaga innym w zwalczaniu nałogów. Abstynencję traktuje jako ważny element troski o zdrowie, o hart ducha, o opanowanie słabości własnego charakteru.”

Dzisiaj wielu młodych ludzi słysząc hasło czystość uśmiecha się uznając to za bardzo staroświeckie, mówiąc inaczej niemodne. Ale ja zapytam was drogie drużyny i druhowie, czy obniżanie swoich norm moralnych tylko dlatego, żeby być na czasie świadczy o naszej nowoczesności, czy raczej o braku szacunku do sie-

bie? Może warto się zatem zastanowić zanim coś powiemy, pomyślimy lub po coś sięgniemy tylko dla rozrywki, czy to w czymś nam pomoże?

Artykułu tego nie piszę po to, by wskazać konkretnie co jest dobre, a co złe, ale po to aby zwrócić waszą uwagę na fakt, że dziesiąty punkt Prawa powinien być równie ważny dla harcerza jak pozostałe. Może warto się nad nim zatrzymać, przeczytać kilka razy i zastanowić, czy w tym nowoczesnym świecie można być jeszcze trochę staroświecki.

KK

Więcej informacji i aktualności znajdziecie na stronie szczepu www.wilki.zhpmosina.pl oraz stronie Ośrodka ZHP Mosina www.zhpmosina.pl.

Zespół redakcyjny wydania:

Jędrzej Szczepaniak (red. nacz. i techn.),
Bożena Marcinkowska, Łukasz Nowicki,
Joanna Walachowska, Wiktoria Kijak, Karolina
Kołutkiewicz, Mikołaj Makaruk



Kontakt:

lukasz.nowicki@op.pl
www.wilki.zhpmosina.pl

